Kraj

PAP, POg/09.09.2009 15:25

A A A | Odsłuchaj

# "Nieprawdziwe tezy nie wytrzymują zderzenia z nauką"

**Nieprawdziwe, przygotowywane na polityczne zapotrzebowanie tezy historyczne zawsze przegrają w zderzeniu z profesjonalnym warsztatem i profesjonalną nauką - przekonują historycy uczestniczący w międzynarodowej konferencji naukowej "Rok 1939: Geneza i początek II wojny światowej".**

Spotkanie historyków z Polski, Niemiec, Rosji, Francji i USA odbywa się w środę w Instytucie Zachodnim w Poznaniu.

Uczestnicy konferencji debatują na temat sytuacji poszczególnych państw europejskich przed wybuchem wojny, okoliczności, genezy II wojny światowej i jej skutków. Jak powiedział PAP dr Sławomir Dębski, dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, nie należy przeceniać roli historyków, którzy dla bieżących potrzeb zniekształcają historię.

- Partaczy w żadnej dziedzinie nauki nigdy nie brakowało. Byłoby lepiej, gdyby nauki historyczne służyły wyłącznie lepszemu zrozumieniu przeszłości, ale są tacy, którzy badania historii traktują ze złą wolą i szkodzą nauce. Nie przeceniałbym jednak tego rodzaju zjawisk - one zawsze przegrają w zderzeniu z profesjonalnym warsztatem i profesjonalną nauką. Ten szum informacyjny w krótkim okresie może sprawiać przeciwne

- Partaczy w żadnej dziedzinie nauki nigdy nie brakowało. Byłoby lepiej, gdyby nauki historyczne służyły wyłącznie lepszemu zrozumieniu przeszłości, ale są tacy, którzy badania historii traktują ze złą wolą i szkodzą nauce. Nie przeceniałbym jednak tego rodzaju zjawisk - one zawsze przegrają w zderzeniu z profesjonalnym warsztatem i profesjonalną nauką. Ten szum informacyjny w krótkim okresie może sprawiać przeciwne wrażenie, ale długookresowo błędne tezy nie mają żadnych szans - stwierdził.

Zdaniem Dębskiego, mówiąc o historii i genezie II wojny światowej należy pamiętać, że fakty dotyczące tamtych czasów zostały zweryfikowane nie tylko przez polską, ale i przez światową historiografię.

- Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej była przedmiotem dziesiątków tomów poważnych studiów historycznych. Niektóre były Polsce życzliwe, inne nie. Badania nad polską polityką zagraniczną w okresie międzywojennym trwały dziesiątki lat. Wiedza, którą obecnie dysponujemy, opiera się na solidnej bazie źródłowej i póki nie pojawią się nowe, rewelacyjne źródła, to zagrożenie, że ktoś zacznie nagle mówić, że Polska planowała inwazję na Madagaskar, by przesiedlić tam mniejszość żydowską, jako fakt historyczny się nie utrwali - powiedział.

Zdaniem dyrektora Instytutu Zachodniego prof. Andrzej Saksona próby tworzenia wspólnych podręczników historii II wojny światowej przez reprezentantów różnych państw są niezwykle trudne. Jak przypomniał, rozbieżności dotyczą nawet daty jej wybuchu.

- Dla Czechów wojna rozpoczyna się już 1938 roku, dla nas rok później, dla Rosjan i Amerykanów w 1941 roku. Im historia jest bliższa, żywsza w pamięci i jest w pewnym sensie instrumentem polityki, trudność jest większa. Historiografie różnych krajów rozmaicie akcentują wydarzenia, mając na uwadze także rację stanu danego państwa. Dlatego też winy popełnione przez dane państwo stara się relatywizować i odsuwać, zaś doznane krzywdy - uwypukla się i powiększa. Gdy te interpretacje są bardzo rozbieżne, to trudno dojść do porozumienia i wtedy albo się pomija

bardzo rozbieżne, to trudno dojść do porozumienia i wtedy albo się pomija takie informacje, albo pisze ogólne rzeczy niezadowalające nikogo - powiedział Sakson.

Jak podkreślił Sławomir Dębski, dzięki spotkaniom historyków różnych krajów, którzy pracując na tych samych źródłach i dochodzą do różnych wniosków, można mówić o rozwoju nauki historycznej.

- Nie jest zadaniem historyków opracowywanie wspólnych podręczników, ale dążenie do poznania motywacji, mechanizmów, lepszego zrozumienia faktów. Postęp nauki historycznej jest dokonywany w wyniku zderzenia różnych podejść. Dzięki wymianie poglądów obraz tego, co się zdarzyło 70 lat temu, staje się bardziej zrozumiały - powiedział Dębski.